Nr. 180 Sroda 11 (24) lipca 1912 r. Rok VI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]

Ogłoszenia przyjmuje [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	[illegible]	[illegible]	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	[illegible]	[illegible]	[illegible]	12.—
Za granicą	1.50	4.50	[illegible]	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Pokojowe objawy.

Kroi się pokój. Z wielu objawów politycznych można wnioskować, że już w najbliższym czasie zawarte zostanie zawieszenie broni a potem ostatecznie nastąpi zawarcie pokoju między Turcyą a Włochami. Nasuwa się jedynie pytanie, jak to Turcya zniesie i jakie przewroty mogą w Turcyi nastąpić z powodu wstrząśnienia autorytetu władzy sułtańskiej i władzy komitetu młodotureckiego?

Że się zanosi na pokój, o tem świadczy ustąpienie najtęższego człowieka rządu, jakiego Turcya w okresie rewolucyi i odnowienia młodotureckiego posiadała, zwycięzkiego generała, zdobywcy Konstantynopola i pogromcy hamidyzmu, Szefket Mahmud-baszy.

Nowym ministrem wojny w Turcyi zamianowany został wprawdzie po wielu trudnościach były minister nieistniejącej tureckiej marynarki, Mahmud Muktar-basza, ale ta nominacya nie naprawi psującego się porządku w upadającem państwie osmańskiem. Zdaje się, że w najbliższej przyszłości nastąpi rozwiązanie wybranej niedawno izby tureckiej, ustąpienie w. wezyra i dymisya ministrów Taalata i Dżawida, a nadto znów zanosi się na powstanie w Smyrnie i na ruchy ludowe, które od tylu lat bezustannie Turcyą wstrząsają.

Wszakże nawet, gdyby zawarcie pokoju miało doprowadzić do bardzo niepokojących objawów dezorganizacyi w Turcyi i do zupełnego upadku komitetu rządzącego „jedności i postępu" w Salonikach, dyplomacya europejska na to zważać nie będzie i liczyć się należy z blizkością zawarcia pokoju z Włochami. Zawarcie pokoju nastąpi na zasadzie odstąpienia Włochom Trypolisu i Cyrenaiki, czyli prowincyi Libijskiej, jak włosi już od wydania dekretu aneksyjnego te kraje afrykańskie, idąc za starą tradycyą klasyczną, nazywają.

Gabinet Saida-baszy nie potrafi się utrzymać wobec rosnącego niezadowolenia ludów w całem państwie, a powstanie w Albanii i ruchy ludowe w Smyrnie mogą stać się początkiem przedłużającego się końca Turcyi.

Nie dziw przeto, że w takich niespokojnych czasach rozsiewane są pogłoski po giełdach i drugorzędnych dziennikach o blizkim rozbiorze Turcyi. Chociaż dyplomacya natychmiast się wypiera takich pogłosek, wskazują one, jako symptomatyczne objawy na bardzo trudne położenie, w jakie zawarcie pokoju na warunkach dla Turcyi nieprzychylnych wprawia cały wschód turecki nie tylko w Europie, ale i w Małej Azyi. Niedawno jedna z korespondencyi berlińskich, polujących na sensacyę, telegrafowała nie do uwierzenia plotkę o postanowionym rozbiorze Turcyi i nawet weszła w szczegóły, rozdając każdemu z mocarstw ościennych, co mu najbardziej do gustu przypadałoby. Dostała więc Rosya Konstantynopol wraz z całem pobrzeżem i wolnym dostępem do morza Czarnego z Dardanelami i morzem Marmora, dostała Austrya upragniony dostęp do morza Egejskiego wraz z Salonikami, gdzie nie od dziś usadowił się handel austryacki wraz z filiami wielkich banków austryackich, dostały Włochy obok zdobytej Trypolitanii i Cyrenaiki jeszcze protektorat nad Albanią, dostała Anglia Arabię, Niemcy Mezopotamię, słowem Turcyę całą do cna, do naga rozebrano, pozostawiając sułtanowi jedynie Małą Azyę.

Oczywiście jest to wybryk fantazyi polującego na sensacyę biura telegraficznego, ale nie mniej jednak w takim czasie pojawiające się wiadomości o dalszym rozbiorze Turcyi wskazują, gdzie istnieje źródło wszelkich niepokojów w Oryencie, i dają doskonałą ilustracyę nieujawnionej i przez dyplomacyę starannie zaprzeczanej a ukrytej głęboko tendencyi panowania nad najlepszemi prowincyami tureckiemi, które prędzej czy później znajdą się w ręku wielkich kulturalnych państw europejskich, jak są już dziś od nich ekonomicznie i dyplomatycznie zależne. Rozbiór Turcyi, jak każda sprawa historyczna, odbywa się powoli, ewolucyjnie; w oczach naszej generacyi już się dokonywał,—byliśmy świadkami, jak Turcya traciła jedną część swego potężnego państwa po drugiej na korzyść samoistnych państw narodowych—i niewątpliwie w przyszłości dalej w ten sposób odbywać się będzie.

W tej chwili dokonywana zmiana dekoracyi w Konstantynopolu przez usuwanie ludzi rządu młodotureckiego, który przegrał walkę z Włochami, a zastępowanie ich nowymi ludźmi politycznie nie zaangażowanymi, jest niczem innem, jak tylko przygotowywaniem opinii publicznej w Turcyi do podpisania niekorzystnego dla Turcyi pokoju.

Nastąpiło zresztą szczególniejsze nagłe uspokojenie na całym froncie politycznym, jakby przygotowanie do formalnego pokoju, jaki w najbliższym czasie ma być zawarty.

Świadczą o tem mowy wygłoszone przez angielskich mężów stanu, przez ministra spraw zagranicznych sir Edwarda Grey w izbie gmin parlamentu angielskiego; świadczy w jeszcze wyższej mierze o tem mowa, jaką wypowiedział najradykalniejszy minister skarbu angielskiego, Dawid Lloyd George na tradycyjnym bankiecie u Lorda Mayora, czyli u burmistrza Londynu. W tem samem miejscu mówił kanclerz skarbu angielskiego przed rokiem o wielkiej wojnie, o wielkiem napięciu politycznem między Anglią a Niemcami, w tem samem miejscu w rok potem przemawiał tak pokojowo, jak nigdy jeszcze nie mówił żaden minister angielski. Dawid Lloyd George oświadczył zdumionemu światu, że nigdy jeszcze nie było mniej powodów do zaniepokojenia, jak w obecnej chwili, że nie widzi żadnego między państwami przedmiotu spornego.

Co w tych słowach poważnego demokratycznego ministra jest zawarte? Co może znaczyć oświadczenie, że niema w tej chwili żadnego powodu do zaniepokojenia? Chyba tylko to, że dyplomacya, o której czynnościach minister angielski jest doskonale powiadomiony, przygotowywa właśnie w tym czasie zawarcie pokoju w chwili toczącej się jeszcze wojny włosko-tureckiej, jak już potwierdził przedtem sir E. Grey, że nastąpiło zbliżenie między Anglią a Niemcami. Całe napięcie polityczne, jakie przez cały rok w tak ostry sposób przyczyniało się do niepokoju w świecie, ustąpiło porozumieniu. Przynajmniej na jakiś czas, póki nie roztrzygną się najważniejsze sprawy rywalizacyi na morzu między trójprzymierzem a trójporozumieniem, można obecnie liczyć na normalne stosunki w Europie i to jest niezawodnie wielkie zwycięstwo idei pokojowej i społecznej, że w takiej chwili, kiedy się wszystko do boju gotowało i kiedy zdawało się, że starcie z bronią w ręku stało się nieuniknione — przychodzi Anglia z różdżką oliwną i zapowiada pokój ludom tej części świata. Oczywiście nie wierzymy w pokój wieczny, uważamy go bowiem nie tylko za niesprawiedliwy, ale za niedający się pogodzić z naturą ludzką — pokój jest tylko w jednem miejscu na świecie, pokój wieczny na cmentarzu — zresztą wszędzie walka, srogi bój i stałe zmaganie się sił, ale na razie może być walka albo pokój i dalsze przygotowywanie się do walki. Otóż jeżeli wszystkie znaki nie zawodzą, jesteśmy obecnie w stadyum przygotowań i nie możemy liczyć na żadną wojnę.

Pokój świata jest także dobrem, jak wojna jest błogosławieństwem, ale pokój świata wśród takich zbrojeń, jakie teraz się prowadzą, jest złem kosztownem, rujnującem, nienaturalnem i prędzej czy później w swem wewnętrznem sprzecznem napięciu musi pęknąć. Na to należy być przygotowanym, wszystko się dziś układa dla wojny. Przyjdzie zmierzyć się siłami ze sobą. Ale stadyum przygotowań może być dłuższe lub krótsze. Otóż jak obecnie rzeczy stoją, weszliśmy w dłuższe stadyum dalszych przygotowań wojennych, które dyplomacya europejska nazywa pokojem świata i jego równowagą.

To też należy pewien procent z optymizmu angielskiego ministra skarbu policzyć na karb potrzeby polityki angielskiej w tej chwili, można ten wieczny pokój, proklamowany przy bankiecie u Lorda Mayora, brać *cum grano salis*, jako piękny frazes przy kieliszku, ale niepodobna nie zdawać sobie sprawy, że za wiele równocześnie objawów politycznych zeszło się w jednej chwili, prawie w jednym tygodniu, aby one nie miały mieć żadnego znaczenia, aby nie prognostykowały przynajmniej zawieszenia broni i nie zapowiadały odwleczenia wielkiego obrachunku, do którego wszystkie państwa od tylu lat się przygotowują.

Pokój się przygotowuje i to jest prawdopodobnie jedynie trafne przypuszczenie, dlaczego teraz właśnie z taką siłą proklamują nam wszędzie od Portu Baltyckiego do izby gmin w Londynie ewangelię pokoju.

Co poza tem się przygotowuje, o tem wiedzą tylko wtajemniczeni dyplomaci, magowie stojący przy warsztacie politycznym. Ale minęły już czasy, kiedy politykę robili królowie i ich pierwsi ministrowie z całą armią pasożytów dyplomatycznych. Mają teraz inne siły także coś do powiedzenia.

Otóż wyrosły obecnie wielkie siły społeczne, których nie brać w rachubę byłoby wielką nieprzezornością ze strony „cechowej" dyplomacyi. To też mamy powody przypuszczać nie bez racyi, że tę wielkie siły także musiały być brane w rachubę i przy skrupulatnem obliczeniu wyszło na zjazdach monarchów i dyplomatów, że lepiej jest i bezpieczniej na razie, jeżeli nic do tego nie zmusza, nie wyjmować pałasza z pochwy i jeszcze przez siedem lat pozwolić, aby szabla rdzewiała.

Co się bowiem może stać, jeżeliby pięć milionów ludzi świadomych siebie i swych społecznych i narodowych obowiązków stanęło w pełnym rynsztunku w Europie pod bronią, tego najdziksza fantazya dyplomatów i wojowników z zawodu nie jest w możności wyobrazić sobie. Ale to jedno wie, że lepiej i bezpieczniej jest takich sił utajonych, takich sił społecznych nie rozpętywać, jeżeli zwłaszcza nic do tego nie zmusza.

Wojna jest jednak *ultima ratio*. Jak długo można się bez niej obyć, zdrowiej jest o niej myśleć, ale nie wojować. To jest powodem, że tak na zawołanie, kiedy już wszystko zdawało się było przygotowane, nagle zawrócono w pół drogi, obwołano pokój i pojechano do kąpieli płukać się po grzesznem całorocznem nadużywaniu dyplomacyi i dyplomatów.

Rozpoczynają się letnie wczasy. Rozpoczynają się pod pokojową flagą; wojny nikt nie chce, kto się po Karlsbadach i Ostendach płucze. Chce spokoju i solucyi. A jeżeli tam gdzieś w Turcyi z powodu zawarcia pokoju z Włochami — da unten in der Tuerkei—wybuchnie jakieś powstanie, jakiś rokosz, jakieś małe zrewolucyonizowanie — to przecie ani Europy, ani dyplomatów nic nie obchodzi i to im ich wczasów nie zakłóci.

Zresztą na to czas jest w jesieni, a wtedy wszyscy już będą przy warsztacie.

W. L.

Ze statystyki Galicyi.

II.

III. Najważniejszym momentem wywodów d-ra Stefczyka jest stwierdzenie na podstawie dat urzędowych jak dalece w ponoszeniu ciężarów *ludność polska przewyższa ludność ruską.*

Ogółem w ciągu ostatnich lat 50 siła podatkowa Galicyi ogromnie wzrosła, czego wyrazem jest także wzrost państwowych podatków bezpośrednich. Gdy w roku 1860 suma tych podatków wynosiła 11,760,000 w roku 1892 już wynosi 24,731,666, a w roku 1910 34,345,761 koron, czyli, że potroiła się w tym czasie. Najwięcej wzrósł podatek domowo czynszowy (z 1,943,534 K. na 7,609,342 K.) i dochodowy (z 2,565,012 K. na 6,357,367 K.) czyli *ciężar podatkowy przesuwa się coraz bardziej na miasta.*

Uwidocznia to jeszcze bardziej rubryka, przedstawiająca rozdział podatków bezpośrednich na poszczególne kurye sejmowe.

W roku 1860 płaciła podatków:

Wielka własność	3,003,760	(25·6 proc.)
Kurya miast	1,702,430	(14·4 proc.)
Kurya wiejska	7,053,810	(60·0 proc.)
Razem	11,760,000	(100 proc.)

W roku 1904:

Wielka własność	5,171,962	(17·7 proc.)
Kurya miast	11,698,417	(40·1 proc.)
Kurya wiejska	12,306,127	(42·2 proc.)
Razem	29,176,506	(100 proc.)

W roku 1910:

Wielka własność	4,368,621	(12.7 proc.)
Kurya miast	15,417,362	(44·9 proc.)
Kurya wiejska	14,559,778	(42·4 proc.)
Razem	34,345,761	(100 proc.)

Cyfry tej tabeli są bardzo pouczające. Wynika z nich, że wielka własność która w roku 1860 płaciła 1/4 podatków bezpośrednich, płaci dziś tylko 1/8 ich część. Demokracya protestuje z tego powodu przeciw utrzymaniu dotychczasowej jej liczby (44) mandatów. Podatek z gmin wiejskich podwoił się, w miastach wzrósł dziesięciokrotnie, w czem głównie postępuje Kraków i Lwów. W r. 1860 płacił Kraków 387,482; w r. 1910—3,085,980 K. Lwów w r. 1860 - 757,718 K., a w roku 1910—7,735,022 K.

Ciekawy jest rozdział podatków między ludność polską a ruską. Zestawienie generalne jest następujące:

	Rusini		Polacy	
Wielka wł.	87,372	(2%)	4,281,249	(98%)
Kur. miast	524,105	(3·4)	14,893,257	(96·6%)
K. wiejska	5,686,721	(39·1)	8,873,057	(60·9%)
Razem	6,298,198		28,047,563	
	18·3%		81·7%	

A więc: w kuryi wielkiej własności płacą rusini zaledwie 2%, polacy 98%, w kuryi miejskiej rusini 3·4%, polacy 96·6% w kuryi wiejskiej rusini 39·1%, polacy 60·9%. Z ogólnej sumy wszystkich bezpośrednich podatków państwowych w Galicyi płacą rusini 6,298,198 K. t. j. 18·3%, a więc znacznie mniej niż 1/5 część, natomiast polacy (i w maleńkiej cząstce inne narodowości) przeszło 28 milionów koron, t. j. 81·7%, a więc prawie 4 i pół razy tyle, co rusini.

Z cyfr statystycznych, tak rzeczowo przemawiających, wyprowadza poseł Stefczyk następujące wnioski:

1) Niezależnie od względów na różnice i zasługi kulturalne, znajdują polacy niewzruszoną i najkorzystniejszą podstawę dla obrony swych interesów narodowych w wynikach statystyki ludnościowej i podatkowej; możemy poprzestać na tej ilości mandatów, która nam się w każdej kuryi słusznie należy odpowiednio do naszej przewagi liczebnej i podatkowej.

2) Zmniejszona bardzo znacznie siła podatkowa większej własności nie usprawiedliwia już obecnie zupełnie jej dotychczasowej reprezentacyi w sejmie i wymaga odpowiedniego zmniejszenia ilości mandatów w stosunku do ich ogólnej liczby.

3) Wzrost liczebny żywiołu mieszczańskiego, a szczególniej bardzo znaczny wzrost jego siły podatkowej, czyni koniecznem odpowiednie powiększenie jego reprezentacyi w sejmie.

Szczególniej przytem należy uwzględniać siłę liczebną, podatkową i narodową stołecznych miast, Lwowa i Krakowa.

Rusini w dotychczasowych ramach kuryi miejskiej nie mogliby uzyskać na podstawie ludnościowej i nawet bez względu na ich znikomą siłę podatkową, więcej, niż (niespełna) 1/10 część mandatów, czy to w właściwej kuryi miejskiej, czy także w kuryi powszechnej (miejskiej), ponieważ ilościowo stanowią niespełna 10 proc. ludności tej kuryi. Rozszerzenie ram kuryi miejskiej poprawia niezbyt znacznie stanowisko rusinów, którzy główną podstawę dla swoich mandatów z tej kuryi znajdują w mniejszych, a nie w największych miastach.

4) Chłop polski musi mieć przyznaną odpowiednio większą ilość mandatów, aniżeli włościaństwo ruskie, ponieważ przy jakiemkolwiek ukształtowaniu kuryi wiejskiej ma stanowczą przewagę liczebną, a jeszcze większą przewagę podatkową, nie mówiąc o ogromnych zasługach dla ekonomicznego, społecznego i politycznego podźwignięcia całej ludności włościańskiej w Galicyi.

Pobojowisko grunwaldzkie.

„...kończy się uprawna ziemia i napotyka się pole spustoszone, dziko zarosłe, smutne. Skoro się stanęło na wzgórzach (od Grunwaldu na południowy wschód), ponownie roztacza się przed oczyma pusta i dzika równina, którą na południowym skraju zamyka las. Uczucie dawnej żałoby wznawia się na widok tej strasznej pustki, gdzie nie rośnie ani źdźbło, któregoby człowiek mógł użyć. Tu jest ziemia, która się w tym roku napełniła krwią".

Tak przedstawiało się w latach dwudziestych ubiegłego wieku pobojowisko grunwaldzkie bujnej fantazyi pruskiego dziejopisa Voigta. Nawet właśni jego ziomkowie twierdzą, że obraz ten, pełen grozy, mógł tylko istnieć w podnieconej wyobraźni pruskiego historyka. Cztery wieki po wiekopomnej bitwie prawie śladu walki nie pozostało, bo ręka ludzka zatarła je, mając dosyć czasu.

„Dziś—pisze „Gazeta Narodowa"— pole bitwy pod Grunwaldem, leżącym na pruskim dziale pojezierza Bałtyckiego, przypomina jeden z tych bezpretensyonalnych miłych krajobrazów niżu polskiego, gdzie las i wioski otaczają wieńcem pola. Różnice wysokości są małe, wskutek wiekowej uprawy mniejsze zapewne, niż za czasów walki tu stoczonej. Wklęsłość między pierwszemi stanowiskami wojsk jest płytka. Z wzgórz na południe i po łudniowy wschód od Ludwikowa, położonego na południowy wschód od Grunwaldu, ma się daleki widok w kierunku północnym ku Tannenbergowi i północno-zachodnim ku Grunwaldowi.

„Oblęgając Malborg, król-zwycięzca postanowił na polu chwały polsko litewskiego oręża wznieść klasztor reguły św. Augustyna i św. Brygidy. Niepomyślny wynik oblężenia głównego gniazda krzyżackiego przeszkodził temu.

„W roku 1413 w marcu poświęcono na polu bitwy kaplicę, pod wezwaniem Najśw. Panny Maryi, ufundowaną na cześć poległych, którzy padli z obu stron w walce („dy do geslagin wordin, von beyden teylin yn dem stryte").

„Dziś już się tylko resztki murów zachowały. W jej miejscu w roku 1901 prowincya wschodniopruska wzniosła pomnik w postaci potężnego, 2 i pół m. wysokiego głazu granitowego. Na nim widnieje napis: „W walce o niemieckość, niemieckie prawo, umarł śmiercią bohaterską, wielki mistrz, Ulryk z Jungingen 15 lipca 1410 roku".

„Głaz ten leżał do tego czasu w lasku między Ludwikowem a Grunwaldem i w ustach ludu zwał się „kamieniem Jagiełły", król miał na nim siedzieć po bitwie.

„W ostatnim czasie Ludwikowo i Tannenberg rozparcelowano między niemców z Prus wschodnich i zachodnich i z Rosyi. Grunwald zaś od roku 1900 jest domeną królewską. Niepodejrzane zapiski źródłowe wskazywały, że przeciwnicy stanu rycerskiego, polegli w tej samej bitwie, bez różnicy wspólnie spoczywają w podziemiach kościoła w Tannenbergu. Badania, przedsięwzięte w tym kierunku w marcu 1910 roku, dały jednak wynik ujemny.

„Części pobojowiska były przez wieki przedmiotem najdziwaczniejszych zabobonów, przedewszystkiem „święte jezioro", położone na południe od dawnej kaplicy, dół, napełniony wodą, której przypisywano siłę uzdrawiającą.

„Dziś pobojowisko grunwaldzkie, obficie zroszone krwią naszą, kraje, niestety, pług niemiecki lub sprusaczonych mazurów, którzy choć z krwi i kości nasi i jeszcze zachowali w życiu codziennem język ojczysty, w odpowiedzi na pieśń błagalną: Boże, coś Polskę..., śpiewaną przez własnych rodaków, zwiedzających pole chwały polskiego oręża, głoszą: „Ich bin ein Preusse...

„Czy to nie groźne dla nas memento, czy nie ostatnie upomnienie, byśmy się ocknęli?! Myśmy zwyciężeni zwycięzcy! Na polu grunwaldzkiem powinien stanąć pomnik, a na nim widnieć napis: „Za polskość, za polskie prawo"!

Starcie z bandytami.

W „Słowie Polskiem" znajdujemy następujące szczegóły starcia niedzielnego z bandytami, o którem donosił telegraficznie nasz korespondent.

Starszy strażnik skarbowy w Szczakowej Zdzisław Kosanowski, patrolując wzdłuż toru kolejowego o półtora kilom. od Szczakowej zauważył dwóch podejrzanych ludzi. Gdy oni spostrzegli strażnika, zmienili kierunek i zwrócili się ku wsi Szczakowej. Strażnik udał się na peron w przypuszczeniu, że ludzie ci przyjdą tam przed odejściem pociągu, który o godz. 2 m. 40 odchodzi do Trzebini. W istocie przy kasie zjawił się jeden z tych dwóch ludzi w celu kupienia biletów, drugi czekał na dworcu. Strażnik zawiadomił kancelistę policyi Henryka Schröttera o przyjściu na dworzec dwóch podejrzanych ludzi, a ten polecił agentom Szubińskiemu i Pawliszowi doprowadzić tych ludzi do biura ekspozytury policyi. Agenci polecenie to spełnili. Tuż przed biurem obaj zbiegli, a Schrötter i obydwaj agenci puścili się w pogoń za nimi. W chwili, gdy Schrötter na placu Kalwaryi już ujmował jednego ze zbiegów, ten wyjął browning i kilka razy strzelił do niego i do robotników, którzy przyłączyli się do pościgu. Komisarz policyi Rączka, znajdujący się na drugiej stronie peronu, dowiedziawszy się, że do Schröttera strzelano, pobiegł za sprawcami tego zamachu, wypożyczywszy sobie po drodze rewolwer od jednego z konduktorów i zachęcił kolejarzy i robotników do wspólnego pościgu.

W ucieczce obaj bandyci złączyli się. Odwracając się, często zasypywali gradem kul ścigających. Przedostawszy się przez bagno za stacyą kolejową, rozłączyli się i dali jeszcze kilka strzałów.

Jeden z uciekających pobiegł do lasu na pagórku, a widząc, że jest osaczony, pogroził rewolwerem, poczem skierował broń do siebie i strzelił sobie w prawą skroń. Padł ranny na miejscu. Drugi na razie zbiegł. Rannego przeniesiono do sali ordynacyjnej d-ra Schnecka, który stwierdził, że kula przeszła przez jamę prawego oka i utkwiła w środku powyżej oczodołów. Przy rannym znaleziono dwa karabinki mauzerowe repetyerowe z 11 magazynami i 294 nabojami, oraz paszport rosyjski wewnątrz kraju na nazwisko Józefa Józefowicza, lat 23, ze Zgierza pod Łodzią. Ranny odmówił wszelkich wyjaśnień. Postanowiono przewieźć go do krakowskiego szpitala więziennego.

Drugi bandyta uciekł ku Jaworznu, następnie zmienił kierunek i zwrócił się ku Ciężkowicom. Napotkał żandarma Grzybka ze Szczakowej i dał kilka strzałów, na co żandarm również odpowiedział strzałami. Następnie uciekający strzelał do dzieci, pasących bydło. Nareszcie i on ujrzał się osaczonym, gdyż z przeciwnej strony nadszedł patrol żandarmeryi z Ciężkowic. Wówczas bandyta skierował broń do siebie i dwoma strzałami położył sam siebie trupem. Znaleziono przy nim browning z 11 magazynami i około 100 nabojami, dalej kartkę z napisem: Roman Mielnik i metrykę rosyjską, wydaną przez parafię Zwincza, podającą, że Mielnik liczył lat 22 i pochodził ze Skomorosza.

Sprawdzono, że karabinek, znaleziony przy Józefowiczu, miał u ujścia lufy zatrzymany nabój, bandyta więc nie mógł dalej strzelać.

Bandyci mieli karty kolejowe ze Szczakowej do Trzebini. Przy Mielniku znaleziono latarkę elektryczną; przy Józefowiczu znaleziono dwie korony, przy Mielniku 3 kor.

Przypuszczają w Szczakowej, że są to sprawcy morderstwa, spełnionego przed dwoma laty na ks. Macoszku.

Rannego kancelistę policyi Schröttera przewieziono o g. 6 m. 30 do Krakowa. Schrötter ma ranę w okolicy szyi nad obojczykiem, u nasady szyi po prawej stronie, nieco wyżej nad miejscem, w które, gdyby kula trafiła, rana mogła być śmiertelna. Stan chorego jest dość pomyślny. Prawdopodobnie wyjdzie on z tej sprawy zdrów zupełnie.

Rannego bandytę Józefowicza przewieziono w nocy do szpitala przy krakowskim sądzie karnym. Okazało się, że ma on kulę pod skórą na czole. Stan jego jest względnie pomyślny; zdaje się, że będzie utrzymany przy życiu.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Z Berdyczowa.** Dn. 22 lipca b. r. w berdyczowskim kościele pokarmelickim przypada wielka doroczna uroczystość odpustowa N. M. P. Szkaplerznej, którą zwyczaj odwieczny obchodzić każe w pierwszą niedzielę po 16-ym lipca. Na tę uroczystość spodziewany jest J. Eksc. biskup sufragan żytomierski Longin Żarnowiecki, który będzie celebrował nabożeństwo i udzielał Sakramentu Bierzmowania wiernym.

Nabożeństwo rozpocznie się dn. 21 lipca o g. 6 ej wieczorem solennemi nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odprawione zostanie z największą okazałością.

Już drugie lato trwa koło prastarej świątyni berdyczowskiej—tak drogiej naszemu sercu—praca restauracyjna. Komitet wspólnie z księdzem proboszczem zajmuje się tą sprawą z całem oddaniem. Dotychczas na głównej nawie dach pokryto miedzią, ściany na nowo otynkowano, rozpoczęto pokrycie bocznych naw kościoła i drugiej wieży. Ustawiono już rusztowanie na froncie kościoła, w celu odrestaurowania takowego, gdy niestety z powodu absolutnego braku funduszów roboty musiano zawiesić. Trudno jednak przypuścić, aby przerwa ta miała być długa. Niewątpliwie i tym razem ofiarność kilkakrotnie już wypróbowana nie zawiedzie, ocali wspaniały ten zabytek od zagłady i pozwoli roboty restauracyjne doprowadzić do końca.

— **Złote gody.** W dn. 27 czerwca w kościele niemirowskim odbyły się złote gody powszechnie szanowanych pp. Józefostwa Bilińskich, obywatelstwa z Podola. Na uroczystość tę wypełniła się świątynia po brzegi bliższą i dalszą rodziną i licznymi gośćmi. Ks. kanonik Stawiński wygłosił piękną mowę, w której podnosił zasługi staruszków, jako obywateli kraju i jako patryarchów rodu oraz zakomunikował, że Ojciec Święty śle swoje błogosławieństwo apostolskie, a ks. prałat administrator dyecezyi łączy modły swoje z modłami zebranych. Uroczystość ta wywarła wzruszające wrażenie na zebranych. Pp. Józefostwo Bilińscy, chcąc uczcić dzień swego jubileuszu, ustanowili wieczyste stypendyum swego imienia dla uczącej się młodzieży.

Wybory.

Zebranie prawicowców.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu prezesa rady zjednoczonych organizacyi prawicowych m. Kijowa A. Lubinskiego odbyła się narada w sprawie zbliżających się wyborów do IV Dumy państwowej. Na naradzie obecni byli przedstawiciele różnych oddziałów kijowskich związku narodu rosyjskiego i związku Michała Archanioła, związku ludzi rosyjskich, kijowsko-płosko-padolskiej organizacyi monarchicznej, stowarzyszenia „Russkij Bogatyr", rosyjskiego związku robotników portowych oraz towarzystwa czynnej walki z anarchią i rewolucyą. Debatowano w sprawach dotyczących taktyki przedwyborczej i utrzymania aliansu z nacyonalistami, co, jak się zdaje, w praktyce będzie dość trudne do urzeczywistnienia. Co do nowych kandydatów, zebranie postanowiło z pierwszej kuryi wystawić kandydaturę p. W. Demczenki. Nazwisko kandydata z drugiej kuryi postanowiono zachować tymczasem w tajemnicy.

Przygotowanie list wyborczych.

Wydział statystyczny zarządu miejskiego do sprawdzania kartek i wykazów alfabetycznych wyborców, posiadających cenzus mieszkaniowy, handlowo-przemysłowy oraz z tytułu posiadania nieruchomości. Kontrola odbywa się na podstawie dokumentów i zasadza się na sprawdzaniu, czy dany wyborca rzeczywiście posiada oddzielne mieszkanie, lub płaci podatki i t. p. Po ukończeniu tej czynności listy wyborcze odesłane zostaną do cyrkułów policyjnych, które zajmą się sprawdzaniem praw wyborców wyznania mojżeszowego. Wysyłanie list do cyrkułów nastąpi prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia.

Jednocześnie, zgodnie z instrukcyą gubernatora, zarząd miejski zwrócił się do prezesów wszystkich zarządów mieszczańskich z prośbą o przybycie w końcu bieżącego tygodnia do Kijowa z dokumentami, na których podstawie będą sprawdzane listy wyborców, nadesłane przez zarządy mieszczańskie.

W Mińsku.

Zarząd miejski, nie będąc w możności sporządzić i wydrukować listy prawyborców na d. 15 (28) lipca, zamierza prosić władzę administracyjną o odroczenie tego terminu do d. 25 lipca (7 sierpnia).

W Białymstoku.

Przygotowania przedwyborcze do Dumy są już w toku, ruch jednak daje się odczuć jedynie wśród urzędników zarządu miejskiego, gdyż szersze masy u nas, tak samo jak w całem państwie, straciwszy zaufanie do instytucyi prawodawczej, zupełnie zobojętniały.

Pomimo gorliwego nawoływania zarządu miejskiego do zgłaszania się prawyborców, nieopłacających podatku mieszkaniowego, którzy tylko na własne żądanie zostają wpisani na listę, w pierwszych dniach zgłosiło się tylko kilka osób i dopiero po przedłużeniu przez władzę gubernialną terminu zgłaszania na kilka dni, liczba ich wzrosła do stu z górą.

Katastrofa budowlana.

W Kijowie panuje obecnie formalna epidemia katastrof budowlanych. Tragiczną kolej zainicyowała katastrofa budowlana domu Cejtlina, później Czerwonenkisa, od tego czasu wciąż słychać o katastrofach, na szczęście nie tak fatalnych w swych skutkach, jak poprzednie. Katastrofy te spowodowały projekt opracowania nowych specyalnych przepisów budowlanych, co było obowiązkiem zarządu miejskiego. Sprawa ta jednak uległa zwłoce na skutek decyzyi rady miejskiej a tymczasem nastąpiła nowa katastrofa budowlana na teraz już w posesyi miejskiej i w domu, budowę którego prowadzi budowniczy miejski p. W. Nikołajew.

Katastrofa wczorajsza miała miejsce w posesyi № 38, należącej do miasta. W posesyi tej na mocy umowy z zarządem miejskim niejaki Szancer buduje gmach dla nowego teatru i kinematografu w podwórzu wprost oficyny, w której mieści się redakcya naszego pisma. Budowa prowadzona była sposobem gospodarczym, według projektów i pod bezpośrednim dozorem budowniczego Nikołajewa. Zbudowane już zostały ściany, sufit i wyprowadzono dach. Wewnątrz zaś teatru kończono tynkowanie sufitu i sztukaterye. Te ostatnie roboty prowadził przedsiębiorca Krul, dach zaś pokrywał przedsiębiorca Lejois. Przy budowie pracowało około 70 ludzi, licząc w to robotników.

O godz. 1 m. 47 po południu w redakcyi naszego pisma, odległej od budującego się gmachu nie więcej, jak o 10 metrów, usłyszano z początku trzask, później głuchy grzmot. Cały dach runął wewnątrz budującego się gmachu. Potem krótki jęk stłumiły przerażone głosy wybiegających z gmachu robotników.

W chwili katastrofy pracowali oni na rusztowaniu górnego piętra. Odrazu zrozumieli znaczenie podejrzanego trzasku i szczęśliwym a zgodnym odruchem rzucili się prawie wszyscy ku wyjściu. Było ich około 70.

Początkowo nikt nie miał odwagi zajrzeć do wnętrza gmachu obawiając się, że będzie on się walić w dalszym ciągu. Tymczasem robotnicy sprawdzili, że brakuje wśród nich niejakiego Józefa Tiupina.

Niezwłocznie zawiadomiona o katastrofie policya i „Pogotowie" przybyły na miejsce wypadku. Sprowadzono straż ogniową. Na Kreszczatyku koło bramy posesyi № 38 zebrały się tłumy ciekawych, których jednak nie wpuszczono do wnętrza.

Gdy minęła chwila pierwszego oszołomienia, przystąpiono do akcyi ratunkowej w celu wydobycia Tiupina z pod gruzów. Straż ogniowa rozpoczęła pracę, początkowo jednak tak nieszczęśliwie, że na jednego ze strażaków W. Wanżula runęły ponownie gruzy i odniósł on potłuczenie rąk i nóg. Zaopiekował się nim lekarz „Pogotowia". Następnie pod osobistym kierunkiem brand-majora S. Sewastyanowa akcya ratunkowa poprowadzona została ze wszelkiemi ostrożnościami. Pod rusztowanie, w tem miejscu, gdzie leżał przygnieciony Tiupin, podłożono brezent, by podtrzymać go, gdy będzie spadać, a następnie przystąpiono do ostrożnego podpiłowywania rusztowania, co trwało 10 — 15 minut.

Robotnik jęczał i z pod stosu wapna widać już było jego głowę. Stopniowo uwalniano z pod gruzów jego ciało, ukazała się jedna ręka, druga i przez krótką chwilę T. wisiał na głowie, przyciśniętej gruzami. Wreszcie udało się uwolnić i głowę i T. runął na brezent. Wyniesiono go ostrożnie z teatru do karety „Pogotowia". Robotnik był zupełnie przytomny. Lekarz skonstatował złamanie prawej nogi, zranienie lewej ręki i uszkodzenie klatki piersiowej.

Opatrunek zrobiono T. na miejscu, a następnie odwieziono poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

Poszkodowany liczy 23 lata, ma żonę i 2 dzieci. Akcya ratunkowa prowadzona była w obecności przedstawicieli administracyi miejscowej, którzy przybyli na miejsce katastrofy: wicegubernatora D. Kaszkarewa, prezydenta miasta Djakowa, członków zarządu miejskiego i t. d.

Przedstawiciele władzy obejrzeli miejsce katastrofy w obecności budowniczego W. Nikołajewa, który dawał swe wyjaśnienia. Przypuszczają, że katastrofa została wywołana złem obliczeniem krokwi żelaznych. Roboty budowlane zostały czasowo zawieszone aż do czasu oględzin gmachu przez komisyę budowlaną, która wyjaśni przyczynę katastrofy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Pelagii P. M.
Jutro 12 (25) Jana Gwalberta.

Wschód słońca w godz. 4 m. 17.
Zachód słońca w godz. 7 m. 55
Długość dnia godz. 15 m. 38

Kalendarzyk Historyczny.

24 lipca n. st.

Roku 1792. Stanisław August przystępuje do Konfederacyi Targowickiej.

— **Zatwierdzenie ustawy.** Zatwierdzona została ustawa Towarzystwa produkcyi worków. Założycielem Towarzystwa jest, jak wiadomo, p. Ignacy Szczeniowski. Członkami Towarzystwa mogą być właściciele cukrowni oraz domy handlowe i Towarzystwa posiadające cukrownie. Zarząd Towarzystwa winien składać się z 5 członków, wybieranych przez walne zgromadzenie i znajdować się w Kijowie.

— **Wyjazd prezydenta miasta.** Dn. 16 b. m. prezydent miasta H. Djakow wyjeżdża na urlop za granicę. Obowiązki prezydenta pełnić będzie jego zastępca dr. F. Burczak.

— **Pogoda.** Pogoda w Kijowie zmieniła się nagle. Po półtoramiesięcznych prawie chłodach nastąpiły upały. Wczoraj w południe było 30 stopni gorąca.

— **Ułaskawienie intendentów.** Jak wiadomo, po odrzuceniu przez główny sąd wojenny skargi kasacyjnej głównych bohaterów wielkiego procesu intendentów kijowskich, skazanych na różne terminy rot aresztanckich, złożyli oni podania na Imię Najwyższe z prośbą o złagodzenie kary. Podania takie złożyło 9 skazanych, a mianowicie: pułkownik Antonow, skazany na 1 rok i 8 miesięcy rot aresztanckich, technik Tichonow — na 2 lata i 6 miesięcy, pułkownik Dmitrjew—na 2 lata, generał-major Kamsarakan, podpułk. Woskresienskij, sztabs-kapitan Sołowjew i pułkownik Filipow— na 1 rok, rotmistrz Bibikow na 1 rok i 3 miesiące i urzędnik Makarenko na 1 rok i 6 miesięcy rot aresztanckich, wszyscy z pozbawieniem rang, orderów i szlachectwa oraz szczególniejszych praw i przywilejów.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojennym otrzymano wiadomość o złagodzeniu kary wszystkim wyżej wymienionym i zamianie jej na wydalenie ze służby (z pozbawieniem emerytury) bez ograniczenia praw z wyjątkiem pułkownika Antonowa, który pomimo zwolnienia go od odbycia rot aresztanckich, pozostaje pozbawiony szczególniejszych praw i przywilejów.

W części, dotyczącej wymierzonych przez sąd kijowski grzywien, wyrok tegoż sądu został konfirmowany. W ten sposób technik Tichonow musi zapłacić 5,000 rub., pułkownik Antonow i generał-major Kamsarakan po 1,900 rub., rotmistrz Bibikow i urzędnik Makarenko—1,000 rub., pułkownik Dmitrjew—950 rub., oraz podpułkownik Woskresienskij, sztabs-kapitan Sołowjew i pułkownik Filipow — po 150 rub. grzywny.

— **Zatwierdzenie członka zarządu ziemskiego.** Gubernator zatwierdził radnego ziemskiego A. Diesnickiego na stanowisku członka kijowskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego, na które p. Diesnickij został wybrany przez ostatnie nadzwyczajne zgromadzenie kijowskiego ziemstwa gubernialnego.

A. Diesnickij był w swoim czasie prezesem zarządu ziemskiego powiatu osterskiego. Obecnie, jako członek kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, stanie on na czele wydziałów szacunkowo statystycznego oraz sanitarnego i dobroczynności ziemskiej.

— **Ustąpienie marszałka szlachty.** Na własną prośbę otrzymał dymisyę z zajmowanego stanowiska marszałek szlachty powiatu humańskiego G. Glinka.

— **Nominacye.** Starszy kandydat do posad sądowych kijowskiej izby sądowej Chiniewicz-Waśkowski mianowany został p. o. sędziego śledczego 3 okręgu powiatu równieńskiego.

Na stanowisko mirowego pośrednika 1 okręgu powiatu olgopolskiego mianowany został kandydat na mirowego pośrednika do spraw czynszowych gub. kijowskiej O. Riabczynskij.

— **Opieczętowanie biblioteki i czytelni.** Wczoraj o g. 7 ej rano do lokalu klubu „Ukraińskiego" przybyła policya i opieczętowała bibliotekę i czytelnię przy klubie.

— **Odrzucenie skargi.** Senat pozostawił bez skutku skargę rz. r. st. J. Szlejfera na uchwałę kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich, na mocy której zatwierdzone zostały wybory do rady miejskiej z cyrkułu pałacowego. W skardze swej p. Szlejfer dowodził, iż przedstawiciel kijowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu nie posiadał dostatecznych pełnomocnictw oraz iż samo Towarzystwo nie miało prawa brać udziału w wyborach.

— **Skasowanie wyborów.** Gubernialna komisya do spraw miejskich i ziemskich skasowała wybory na członków radomyskiego zarządu miejskiego pp. A. Gubenki i J. Szwaba, ponieważ zostali oni zabalotowani na wyborach poprzednich.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Gubernator kijowski zatwierdził wszystkie uchwały powzięte na zgromadzeniu ziemskiem pow. berdyczowskiego dn. 21 czerwca, oraz wszystkie uchwały kijowskiej rady miejskiej z dn. 12—14 czerwca.

— KARA PRASOWA. Sędzia pokoju skazał Gołubiewskiego, wydawcę tygodnika „Dwugławyj Orioł" na 10 rb. kary za zamieszczenie ogłoszenia o nabożeństwie za Juszczynskiego bez zezwolenia policyi.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. № 6 przy ul. Fabrycznej otruła się wczoraj solą cukrową Agata T. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W d. № 16 przy ul. Kuznicznej na robotnika S. Alejnika spadło polano, które uderzyło go z taką siłą po głowie, iż A. stracił przytomność i w takim stanie Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— FATALNA OMYŁKA. W d. № 11 przy ul. Nikolsko Botanicznej P. Gawrisz zażył przez pomyłkę zamiast lekarstwa trucizny. Lekarz Pogotowia uratował G. życie.

— NAPAD. Koło d. № 107 przy ul. Międzygórskiej na F. Komonienkę napadli 2 chuligani, którzy zrabowali mu 30 rb. gotówką. Rabusiów ujęto. Okazało się, że są to P. Czudkowski i K. Danilenko.

— FIGLE AUTOMOBILU. Na zjeździe Nikolskim automobil № 104 wpadł na wóz z sianem P. Szapowała. Wóz przewrócił się, przygniatając włościanina i łamiąc mu lewą nogę. Pogotowie odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

— W PRZYSTĘPIE SZAŁU. W d. № 6 na placu Lwowskim, chora na rozstrój nerwowy 17-letnia M. Rudenko w przystępie szału przecięła sobie gardło. Rany okazały się niezbyt niebezpieczne.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj na miejskiej stacyi sanitarnej (Niekrasowski zaułek № 6) powiesił się w stajni S. Łagutienok, liczący 57 lat.

— SŁUŻĄCE-ZŁODZIEJKI. W d. № 6 przy ul. Fabrycznej służąca Agrafena Zajgermachen skradła 175 rb. i umknęła.

W d. № 5 na 3 ej linii letnisk na Szulawce służąca D. Syczewa skradła swej gospodyni złoty pierścionek, zabrała swój paszport i umknęła.

— RABUNEK. W nocy na dzień 9-go lipca w d. № 11 na Bibikowskim Bulwarze ograbiono mieszkanie M. Liwszica, który wyjechał na letnisko. Rabusie dostali się do mieszkania przez tylne wejście, łamiąc i niszcząc wszystko w mieszkaniu i zabierając cenniejsze rzeczy.

Wskutek nieobecności p. L. straty nie zostały określone.

— ARESZTOWANIE MORDERCY. Sprawcą onegdajszego morderstwa A. Frugolewicza przy ul. Batyjewej okazał się robotnik z drukarni „Progress" I. Kuzmin, liczący 15 lat. Wczoraj w nocy został on aresztowany i przyznał się, że zadał Frugolewiczowi ranę scyzorykiem w piersi, wskutek której ten ostatni zmarł.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy na Padole w obrębie cyrkułu płoskiego dokonano rewizyi mieszkań żydowskich. Aresztowano znaczną ilość żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie, a mianowicie: w d. № 18 przy ul. Choriewej—11 osób, w d. № 45 przy ul. Międzygórskiej—9, w d. № 22 i 24 przy ul. Kiryłowskiej po 2 osoby. W obrębie cyrkułu łybedzkiego aresztowano 19 żydów.

— MORDERSTWO W BÓJCE. 2 tygodnie temu w posesyi № 1 przy ul. Buljońskiej podczas bójki pomiędzy G. Jełaginem a P. Borsukiem, J. uderzył B. kamieniem w głowę, rozbijając mu czaszkę. B. początkowo nie zwracał uwagi na ból w czaszce i pracował nawet w dalszym ciągu, lecz dn. 4-go lipca stał on się tak dotkliwy, że B. musiał się udać do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie zmarł onegdaj. Jełagin w obawie odpowiedzialności umknął z Kijowa.

— AMATOR FOTOGRAFII. Wczoraj w godzinach rannych na terytoryum cegielni Zajcewa, sąsiadującem jak wiadomo z miejscem, gdzie znaleziono zwłoki Juszczyńskiego, przybył jakiś jegomość z aparatem fotograficznym i zaczął robić zdjęcia fotograficzne z otaczającej miejscowości. Zarządzający cegielnią, poznawszy w fotografie studenta Gołubiewa, poprosił go o niezwłoczne opuszczenie terytoryum cegielni. Gołubiew jednak oparł się temu, oświadczając, iż dokonywa zdjęć z polecenia swego „związku" i dopiero po przybyciu rewirowego opuścił terytoryum cegielni.

— POŻARY. Wczoraj o g. 5-ej rano wszczął się pożar w domu Krikupienki na rogu ul. Międzygórskiej i N. Jurkowskiej. Pożar wybuchnął najpierw w piekarni, a następnie ogarnął kurytarze i drewniane przybudówki do domu frontowego. Na ratunek przybyło 3 oddziały straży ogniowej, którym udało się z trudem dopiero około g. 9-ej ugasić pożar. Dom Krikupienki bardzo ucierpiał wskutek pożaru, oprócz tego spłonęła znaczna część rzeczy lokatorów i właścicieli domu.

Wczoraj w południe wybuchnął pożar na Priorce przy ul. W. Mościckiej w sadybie № 27. Ze względu na odległość, jaką miała do przebycia straż ogniowa dom spłonął doszczętnie przed jej przybyciem.

— KRWAWE STARCIA. W Protasowym jarze w d. № 25 miało miejsce krwawe starcie pomiędzy W. Kamienotem a M. Iljinym. K. zadał I. 3 rany kłute w głowę. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej K. został aresztowany.

W sadybie № 57 przy ul. N. Jurkowskiej wywiązała się bójka pomiędzy S. Ludenką a M. Morozową. Ludenko rzucił w Morozową dużą cegłą, chybił jednak i uderzył znajdującą się w pobliżu 2 letnią A. Cyganienkowę, której rozbił głowę. Dziewczynce zrobił opatrunek lekarz Pogotowia.

Na Szulawce przy ul. Maryjskiej wywiązało się starcie pomiędzy wyrostkami, w którem zadano jednemu z nich M. Leszokowi dwie rany nożem w plecy. Jeden z winowajców A. Gończarenko został aresztowany.

KRADZIEŻE. W d. Nr. 180 przy ul. W.-Wasylkowskiej z mieszkania Z. Komarnickiego dokonano kradzieży rzeczy wartości 100 rb.

W d. Nr. 110 przy ul. Żylańskiej skradziono S. Czerneckiemu portmonetkę z pieniędzmi. Taka sama kradzież dokonana w d. Nr. 6 przy ul. Złotoustowskiej u F. Kuźmina. Sprawca tej kradzieży I. Waszekin z 60 rublami został ujęty.

U lekarza S. Rejżewskiego (Lwowska 76) po wizycie pacyenta który się podał za A. Bojarinowa stwierdzono kradzież lornetki.

W d. Nr. 3 na Pawłowskim zaułku złodzieje okradli mieszkanie studenta I. Fajgela dostawszy się tam zapomocą dobranego klucza.

W d. Nr. 5 przy ul. Basejnej dokonano kradzieży u W. Wołobewa.

W domu Nr. 7 na Bibikowskim Bulwarze schwytany został złodziej na gorącym uczynku.

Na targu Żytnim ujęto z kradzionemi rzeczami A. Proroczenkę i W. Moszniewa.

— KOBIETA-ZWIERZĘ. Na Górnej Sołomience w domu Nr 15 przy ul. Dworcowej zamieszkiwała rodzina Paszencewych składająca się z męża b. konduktora tramwajowego, żony i 8-letniej dziewczynki Nadieżdy, przybranej córki Paszencowych. Paszencow będąc jeszcze konduktorem znalazł Nadieżdę półtora roku mającą w tramwaju i zabrał ją do siebie. Jego żona nie lubiła przybranej córki i pastwiła się nad nią. Paszencow ujmował się za dzieckiem, lecz niedawno został uwięziony na skutek wyroku sądowego. Wówczas żona jego zaczęła prześladować dziewczynkę. Okrutna kobieta przywiązywała dziewczynkę do słupa i biła ją batem. Za nieszczęśliwą ofiarą ujęli się sąsiedzi, zawiadomili policyę, a przed jej przybyciem ukryli dziecko w piwnicy. Oględziny lekarskie skonstatowały, że Nadieżda jest cała pokrwawiona i posiniaczona. E. Paszczenkową pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

...Kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 10 (23) lipca 1912 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	18,4	25,6	20,8
Barometr przy O w mm	737,2	738,0	739,5
Stop. wilgotności w proc.	86	63	82
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	Pn.W₁	O	W2
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	7	10
Ilość opadów w mm	—	—	0,0

od g. 9 ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,6
Najniższa	16,2
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	21,6
Wilgotn. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano: w centrum Rosyi, na północnym-wschodzie, wschodzie i na południowym-zachodzie; temperatura wyższa od normalnej na wschodzie, południowym-wschodzie, w centrum i na zachodzie, niższa—w pozostałej Rosyi.

Spodziewana pogoda na dzień 11 lipca: ciepło na wschodzie i na południowym-wschodzie, umiarkowane ciepło w pozostałej Rosyi, miejscami burze i ulewy w centrum i w pasie południowym.

Nina Spasowiczówna. 3)

BŁĘKITNA RÓŻA.

PASTEL.

Ja biegłam na oślep w czarną noc ogrodu, jak małe zwierzątko ranne uciekałam, unosząc w żywem ciele grot ostry, zimny, długi, wyrzutów, które mi zaraz po wyjeździe gości uczyniła tym swoim równym, spokojnym głosem ciocia Anetka. I wwiercał mi się ów grot głęboko w rozpłatane serce, głupie młode serce, drżące całe żałością, oburzeniem, gorącą chęcią zemsty, a takie bezsilne wobec rozumu i rozwagi świata i tak zupełnie, zupełnie samotne i odosobnione wśród otoczenia... I rozpaczliwie otrząsałam się z bólu, całą skórą, jak zmokły pies, i w szale łez biegłam precz, by zgubić ból i uciec gdzieś od niego w czarny świat, biegłam—a za mną farbą krwawą broczyło się powietrze kroplami krwi ze świeżej rany.

A blizn od takich ran noszę w swej duszy mnóstwo i w szarą godzinę wspomnień znowu odkrywają się one żyjące, krwawe...

Minione bóle, minione bóle — a bolą czasem jeszcze, tak bardzo głęboko wlała mi się ich trucizna w serce.

Ale odciągają mnie wspomnienia, falą rozkołysaną i szeroką odnoszą wstecz i zadużo szczegółów ciśnie mi się przed oczy, a ja chciałam powiedzieć tylko, że z dawna zaprawiałam się do cierpienia, widziałam je zblizka i przez ten ból swój własny oderwany i fikcyjny (o ile jakikolwiek ból może być fikcyjnym) rozumiałam jakoś intuicyjnie bóle cudze i dotykalne, których słyszałam dookoła zgrzyt ciągły, jednodźwięczny, groźny... rozumiałam głód i ciemność na twarzach czarnych od spiekoty, pooranych pracą nad siły; rozumiałam jałowość i nędzę niewoli cało-życiowej wśród czterech ścian nad wieczną paką idyotycznych papierów; rozumiałam bladość żółtą, przezroczystą roślin chowanych w suterenach i śmierć duchową, rozpaczliwie — beznadziejny zanik ducha wśród pustyni ludzkiego tłumu, i mróz niechęci ogólnej, który warzy młode serca i młode zapały, i tę konieczność, która na nas wkłada jarzma wołów roboczych i zgina karki w dół, byśmy nie mogli patrzeć w niebo — jak gdyby życie miało prawo zamieniać nas w narzędzia do wytwarzania chleba?!

— I rozumiałam łzy, a życie wychylało się ku mnie w nimbie tych gorzkich strug, ściętych w długie sople, promiennych jak kryształy, w tęczanem świetle których przekonania moje stawały się proste i w niebo lecące, jak łuki tumów gotyckich.

Jest w dorastających dzieciach odwaga rozumowań i odwaga wyciągania z rozumowań tych wniosków, której my, przywiązawszy się trochę do życia, już nie mamy, przed którymi cofamy się i odwracamy głowy; i jest cała szerokość otwartych bram serc młodych, otwartych na wszelkie biedy i niedole świata, w przeświadczeniu, że się wszystkiemu poradzić zdoła. I oto ja, jak tylu, tylu innych, miewałam czoło dziecinne i jasne, pochylone już pod brzemieniem dum ciężkich i szczupłą pierś pełną łkań dla cudzej niedoli. I chadzałam wtedy poważnie i wolno do szarej omszonej figury granitowej nad sobotowiecki staw, i przytulona do szorstkiego kamienia zatapiałam się na długo w ofiarowaniach głębokich swojej części radości i słońca na rzecz losów istnień przeczuwanych i bratnich, istnień ciemnych i głuchych, beznadziejnych... a pogodne słoneczne plamy ślizgały się radosne i jasne po mojej białej w sukienkach letnich postaci z miedzianym w słońcu odbłyskiem kasztanowych włosów, po szarem poszczerbionem ukrzyżowaniu Chrystusowem i stopniach kamiennych figury, ubranych w zielone aksamity mchów, po murawie ukwieconej w złote jaskry, poważne korony stokroci i po rozłożystych ażurowych parasolach olbrzymich marchewników, u stóp których rozściełały się makaty wonne liliowe drobnego ludu cząbrów. Wierzby płaczące szumiały cicho wokoło swymi podłużnymi liśćmi, a w oddali, z pośród oczeretów migotał rozpławionem srebrem staw.

Dziwne, zaiste dziwne jest, jak mało losy ważą sobie postanowienia nasze, zasady, myśli— oto ja, dochodząc końca swojej drogi i oglądając się poza siebie, nie wiem, czy w długim biegu przyniosłam kiedy marzony ongi pożytek, lecz natomiast dobrze wiem, żem jedno zasępiła życie, to bujne życie Jurka Przesmyckiego.

O, bo dlaczego wydało mi się wtedy, w rozstrzygającej chwili, potwornem, żebym miała wstąpić w kolej wydeptaną reszty kobiet, żebym miała pójść utartą i zwyczajną drogą, dla czego wszystkie instynkty podniosły się we mnie nagle wrogo przeciw temu, do czego ciągnęło serce? Wiem tylko, żem nie przemogła tej pychy niedotykalności, jaką życie burz wewnętrznych wyrobiło we mnie i która strzegła mnie w egzotycznym przepychu, jakby jakiej zaklętej królewny, i długi szereg następnych lat wydaje mi się czasem jakby zemstą fatum i pokutą za nieodgadnioną może wolę Bożą, której nie spełniłam.

IV.

A przecie inni... Ada, śmiejąca się i złotowłosa przeszła przez życie w jednym przeciągłym wesołym uśmiechu? Na przełaj drogi jej nie stanął chyba nigdy długi, przygarbiony cień Eligiego Starowieckiego, taki, jakim był na tem polowaniu w Babcach, kiedy po raz ostatni odwiedził Przesmyckich, a potem nagle wyjechał z kraju—nie wiadomo dlaczego.

* * *

Słońce chyliło się już nizko, tuż nad ziemią i tylko krwawe, ukośne promienie dzierżgały jeszcze gęstą sieć babiego lata, którą spowita była ścierń tak, że tworzyła jedno ogromne morze srebrnych nieruchomych fal, w którem brodziły konie po kolana, charty po pierś... A na czerwonem tle zachodu czarno zarysowywały się sylwetki koni w sznur długi wyciągniętych z ostrą tylko i świetlną obwódką wzdłuż konturów.

Rzemienie tręzli i munsztuka wpijały mi się w dłoń, bo koń tańczył podemną, zniecierpliwiony wolnym chodem i rwał się naprzód, więc rozluźniłam zaciśniętych palców i moja siwa klacz jęła się wyciągać w coraz dłuższy, coraz bardziej rozhojdany kłus. „Panno Izo, panno Izo! do szeregu" — słyszałam poza sobą wołania myśliwych, potem uczułam maleńkie wstrząśnienie, odruchowo pochyliłam się naprzód, w tył, i oto wzbił się wokoło mnie wiercący mi w nozdrzach tuman kurzu; byłam za rowem, na szlaku. „Hola, szaa, kosia"... — uspakajałam moją Kseni, klepiąc ją po mokrej, oślizgłej, rozgorączkowanej szyi. Niedaleko już przed nami świeciła białymi chatami wieś babiecka, nad którą w spokojnem powietrzu nieruchomo stały ciemne wydłużone słupy dymów, a dalej hen, w żółtych drzewach parku widniała wieża pałacowa, wysmukła i biała. Nad wszystkiem zaś trwała rozpostarta ogromna cisza zachodu i tylko czasem przerywał ją turkot wozu, którym śpieszył na wieczerzę chłop, leniwie wyciągnięty na dnie wozu, w kożuchu, w olbrzymiej czapie baraniej. A malutkie, nędzne szkapki pędziły raźnie, nie kierowane, czując blizkość domu i zostawiając za sobą obłoki kurzu, które długo stały w nieruchomem, przedwieczornem powietrzu, nie opadając na białą od kurzawy drogę. I oto w tumanach płowych, nie, rudawych prędzej, bo przesyconych różem gorejącym zachodu, zadźwięczał tuż przedemną szorstki, barwny głos męzki: — „O nie, panno Ado, nie przez rękawiczkę, ja nie chcę rękawiczki!" I wyciągnęło się poprzecznie smukłe, ciemne ramię amazonki, mignęły odbłyski brylantów pierścieni i długo został nad niemi pochylony profil, niewyraźny poprzez obłok kurzu, lecz dla mnie znany.

„Bah, le comte Trzcieński!"

Myślę teraz, uzmysławiając sobie na nowo tę scenę, ten kurz, ten piękny kurz wzbijający się z pod cienko-kościstych, muskularnych nóg dwóch koni, drepcących nerwowo przedemną i te zaokrąglone, a smukłe zarysy końskie, niewyraźne, jak we mgle, i to skrzypienie rytmiczne skórzanych siodeł pod jeźdźcami — myślę, że długo musieli mi mieć za złe Ada i Trzcieński, żem wtedy zerwała w galop ich konie, przemykając koło nich potężnym kłusem mojej Kseni. Ja wtedy nie rozumiałam jeszcze wielu rzeczy, moje doświadczenia leżały jeszcze przedemną,—ale bodaj czy spotkanie moje nie dałoby się związać z faktem większego jakby przygarbienia szerokich pleców Eligiego Starowieckiego i jego mniejszej jeszcze niż zazwyczaj mówności tego wieczoru w Babcach u Przesmyckich, a nagłego potem wyjazdu?

(D. c. n.).

Z SĄDOW.

Naczelnik wojskowy.

Wczoraj kijowski sąd wojenny rozpatrywał sprawę dymisyonowanego pułkownika A. Kwiatkowskiego, który do niedawna zajmował stanowisko naczelnika wojskowego w jednym z powiatów gubernii kurskiej. Sprawa przedstawia się w następujący sposób.

W październiku r. 1909 podoficer 25 pułku strzelców syberyjskich Kuźma Kiszkin przyjechał na urlop do miejscowości, gdzie urzędował p. naczelnik Kwiatkowskij. Ponieważ w domu jego służyła siostra Kiszkina, pułkownik zaproponował jej, aby przyjęła brata do siebie i pozwoliła mu mieszkać w kuchni, za co Kiszkin spełniał rozmaite roboty domowe. W styczniu r. 1910, gdy już kończył się czas urlopu, Kiszkin zachorował. Pułkownik umieścił go w szpitalu, gdy zaś wyszedł stamtąd wysłał go do swego majątku, do pułku zaś doniósł, że szeregowiec jest chory i wrócić nie może.

Początkowo Kiszkin zarządzał sklepikiem, który założyła na wsi żona pułkownika, następnie zaś zrobiono go rządcą folwarku z pensyą 10 rb. miesięcznie. W tym samym czasie Kiszkin z siostrą sprzedali grunt pozostały po ojcu i p. naczelnik niezwłocznie pożyczył od rządcy 100 rubli na 10 proc.

W końcu września pułkownik Kwiatkowskij pogniewał się o coś na swego rządcę, ten zaś obrażony porzucił swą posadę i znikł z majątku. Wówczas dopiero p. naczelnik zaczął rozsyłać za nim listy gończe, nakazując zarządom gminnym niezwłocznie go dostawić w celu odesłania do pułku. Gdy nareszcie odszukano zbiega, pułkownik, wysyłając go do pułku, zwrócił mu pożyczone 100 rb. bez procentów, pensyi zaś obiecanej nie wypłacił wcale.

Pułkownik Kwiatkowskij odpowiadał wczoraj pod zarzutem zatrzymania u siebie szeregowca w ciągu kilku miesięcy po upływie terminu urlopowego w celu korzyści osobistej oraz pod zarzutem pożyczania od niego pieniędzy, czego również ustawa wojskowa surowo zabrania.

Oskarżony do winy się nie przyznał, tłómacząc się, iż kilkakrotnie mówił Kiszkinowi, aby powracał do pułku i nie wie dlaczego on nie chciał tego uczynić.

Po przesłuchaniu zeznań świadków sąd skazał pułkownika Kwiatkowskiego na wydalenie ze służby wojskowej, co pociąga za sobą pozbawienie emerytury.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Włodzimierz Arkas, obywatel; Michał Sokołowski, adw. przys., z Żytomierza; Sergiusz Susłow; Stefania Dobrowolska; Zygmunt hr. Górka Klecza Rottermund; Bolesław Grodzicki z Odesy; B. Steinfinkel-Ewelinow, art.; Rafał hr. Bossalini; Grzegorz Czertkow, pułk.; Tadeusz Mazaraki, obywatel, z pow. berdyczowskiego; Jan Zaleski, adw. przys., z Żytomierza; Konstanty Podolski, pom. adw. przys., z Żytomierza.

Hotel François: pp. Mikołaj Trinkler, r. st.; Mikołaj Uspieński; Karol Pope, R. Plinatus; B. Galperson; Władysław Gulewicz; Karol Leznicki z Moskwy; Antoni Schwindt z Berdyczowa; I. Sołtyk, r. st.; W. Butenko; Mikołaj Szaniawski z Mohylowa.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Michajłowski, rejent; Marya Michajłowska; Wiktorya Wardeńska; Józef Kurdybanowski z pow. starokonstantynowskiego; Zofia Kurdybanowska; Aleksander Izdeberski, inż., z Równego.

Hotel Hładuniuka: pp. Jan Swariczewski, dyrektor cukr.; Jan Lichaczew; Józef Pawłowicz z Białej Cerkwi; Dymitr Lewicki, lekarz; Aleksander Pospiełow; N. Krupiński z Rygi; Gustaw Penclin z Homla; D. Wojtenko, naucz.

Hotel Francuski: pp. Mikołaj Pietrow, kup.; Piotr Swieczyn, pułk.; S. Bryk, kupiec; Aleksander Peccolo, kupiec; W. Pielichow, woj.; Bolesław Podhorski, obywatel, z pow. humańskiego; Stanisław Kamieński, obywatel z gub. wołyńskiej.

Hotel Universal: pp. Olga Bernatowicz; I. Serensen; Aleksander Dutlinger z Warszawy; Karol Tille z Aleksandrowa; Antoni Jałowski z Koziatyna; Maksymiljan Moszkowski z Warszawy.

Palast-Hôtel: pp. Tadeusz Faszowicz, dyr. c., z Humania; S. Alperin; A. Mogilewski, kupiec; S. Lebenski, kupiec; J. Lewiant, kupiec; A. Kasman, kupiec; A. Fratkin, kupiec; Emanuel Kniper, woj.; Olga Linno; Józef Wurhaft, kupiec; W. Nowikow, kupiec; Wilhelm Holewart, woj.; Józef Schiż, kupiec; Edmund Kranc, przemysłowiec, Leon Lomes, kupiec.

Hotel Rosya: pp. W. Zalewski, oficyalista; Mikołaj Bielewicz z Berlina; W. Zeniewicz, urzędnik; Zofia Andreienko; Stefan Czarnowski z Rzyszczowa; Michał Baszyński; Wiktor Jurgiewicz z Olgopola; Natalia Kreber; Anastazya Trempolcewa; A. Wasimiewski; Włodzimierz Lewicki; Nadzieja Orłaczewska; Aleksander Knorre; Olga Kremińska; Włodzimierz Lestiszewski; S. Łogowiński; Pauline Smolska; A. Geljaszew; D. Rubanowicz; Aleksander Czyszkowski; Andrzej Kresan; Aleksander Utkin; Jan Borisogiebski; Marya Derdeaux; Aleksandra Matwiejewa; A. Sibiriakow; Jerzy Dogadkin; Olga Suchodolska; Ewa Suchodolska; Marya Wysocka z Kamieńca; Rozalia Żelichowska; Mikołaj Arajewski, of.; Mateusz Jakowlew; Jan Borowski, obywatel, z Czarnobyla.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Na Tow. kolonii letnich: pp. Kazimierzostwo Witkowscy, w rocznicę śmierci drogiego ojca ś. p. Piotra Filipowskiego 10 rb.

Na „Bratnią pomoc" politechniki kijowskiej: p. Fr. Biliński (zebrane w czasie obchodu złotego wesela pp. Józefowstwa Bilińskich) 21 rb.

Dla ubogiego Al. Sanockiego: p. A. W. 3 rb. 25 kop.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Stan zasiewów.** W kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim otrzymano w tych dniach szereg doniesień od korespondentów ziemstwa w sprawie stanu zasiewów na 1 lipca. Według tych danych stan zasiewów w gubernii kijowskiej przedstawia się w następujący sposób (według systemu 3 stopniowego, gdzie 1 oznacza stan niezadawalający, 2 — zadawalający i 3 — dobry).

Zasiewy włościańskie. a) Co do stanu ziarna:

Otrzymano ze wszystkich 12 powiatów doniesień 576; przeciętny stan pszenicy ozimej w gubernii — 2,74, najwyższy stopień wypadł w powiecie skwirskim — 2,90, najniższy — w pow. humańskim — 2,57. Żyto przeciętne dla gubernii 2,79; najwyższy stopień w pow. humańskim — 2,96, najniższy w pow. taraszczańskim — 2,08. Owies: przeciętna — 2,69; najwyższy w pow. wasylkowskim — 2,93, najniższy w radomyskim — 2,32. Jęczmień: przeciętna 2,63, najwyższy w pow. lipowieckim — 2,88, najniższy w pow. kaniowskim — 2,53. Proso: przeciętna 2,09; najwyższy w pow. wasylkowskim — 2,36, najniższy w pow. skwirskim — 1,67. Hreczka: przeciętna 2,64, najwyższy w pow. lipowieckim — 2,89, najniższy w pow. czehryńskim — 2,41.

b) Co do stanu słomy:

Otrzymano z całej gubernii 606 doniesień. Pszenica ozima: przeciętna dla gubernii 2,73, najwyższy stopień w pow. czerkaskim — 2,90, najniższy w pow. kijowskim — 2,01. Żyto: przeciętna 2,73, najwyższy w pow. lipowieckim — 2,94, najniższy w pow. radomyskim — 2,48. Owies: przeciętna 2,83; najwyższy w pow. wasylkowskim — 2,90, najniższy w pow. radomyskim — 2,24. Jęczmień: przeciętna 2,47, najwyższy w pow. wasylkowskim — 2,79, najniższy w pow. lipowieckim — 2,11. Proso: przeciętna 1,95, najwyższy w pow. kijowskim — 2,10, najniższy w pow. zwinogródzkim — 1,73. Hreczka: przeciętna 2,68, najwyższy w pow. wasylkowskim — 2,98, najniższy w pow. czehryńskim — 2,55.

Zasiewy folwarczne. a) Co do ziarna:

Z całej gubernii otrzymano 136 doniesień. Pszenica: przeciętna w gubernii 2,65, najwyższy w pow. skwirskim — 2,90, najniższy w pow. zwinogródzkim — 2,20. Żyto: przeciętna 2,74, najwyższy w pow. lipowieckim — 3,00, najniższy w pow. czerkaskim — 2,40. Owies: przeciętna 2,61; najwyższy w pow. skwirskim — 3,00, najniższy w p. czehryńskim — 2,34. Jęczmień: przeciętna 2,64; najwyższy w pow. wasylkowskim — 3,00, najniższy w pow. czehryńskim — 2,24. Proso: przeciętna 2,58, najwyższy w pow. czerkaskim — 2,83, najniższy w pow. taraszczańskim — 1,80. Hreczka: przeciętna 2,69, najwyższy w pow. taraszczańskim — 3,00, najniższy w pow. zwinogródzkim — 2,00.

b) Co do słomy:

Otrzymano z całej gubernii 147 doniesień. Pszenica ozima: przeciętna dla gubernii — 2,83, najwyższy w pow. czerkaskim 3,00, najniższy w pow. kijowskim 2,40. Żyto; przeciętna 2,83, najwyższy w pow. lipowieckim, skwirskim, humańskim i czerkaskim — 3,00, najniższy w pow. wasylkowskim — 2,60. Owies: przeciętna — 2,73, najwyższy w pow. czerkaskim 2,91, najniższy w pow. zwinogródzkim — 2,45. Jęczmień: przeciętna 2,63; najwyższy w pow. kijowskim — 2,83; najniższy w pow. lipowieckim — 2,19. Proso: przeciętna 2,23; najwyższy w pow. czehryńskim — 2,90, najniższy w pow. kijowskim — 1,69. Hreczka: przeciętna dla gubernii 2,82; najwyższy w pow. kaniowskim, taraszczańskim i humańskim — 3,00, najniższy w pow. czehryńskim — 2,65.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). W ministerstwie marynarki twierdzą, że zatopione zostały torpedowce włoskie „Spika", „Climene", „Centauro" i „Astorie" zbudowane w r. 1905.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Donoszą urzędownie, że odbyła się inwestytura wielkiego wezyra Gazi—Muchtary. Co do niektórych tek, nastąpiły pewne zmiany, a mianowicie: Nuradungian został ministrem spr. zagr.; Said—bey —ministrem oświaty, Mahmed—basza—wakufów, Mahmud—Muchtar—marynarki.

Konstantynopol (AP). Sułtan wyraził w gatigumajunie życzenie, jaknajprędszego rozstrzygnięcia kwestyi albańskiej.

Konstantynopol (AP). Podczas przejazdu nowych ministrów do Porty tłum witał entuzyastycznie Kiamiła—baszę i Nazima—baszę.

Konstantynopol (AP). Zostali mianowani: Damod-Szerif-basza—ministrem robót publicznych, Reżyd-pasza—ministrem rolnictwa.

Konstantynopol (AP). Ministrem poczt mianowano Sabba-baszę—egipcyanina.

Konstantynopol (AP). W radzie ministrów obradowano nad kwestyą amnestyi powszechnej. Wszystkie gazety, oprócz „Tanina", witają z zadowoleniem skład nowego gabinetu.

Konstantynopol (AP). Komendant Konstantynopola otrzymał dymisyę. Na jego miejsce mianowany został Saffet-bej.

Powstanie w Albanii.

Prisztina (AP). Na kongres albański na Kosowe Pole przybyło przeszło 10 tys. uzbrojonych arnautów z wodzami. Znajdujące się w Prysztynie i okolicach wojska bratają się z przybyszami.

Pryzren (AP). Porta wysłała rozkaz do wojsk, by nie przeszkadzały arnautom cofnąć się na Kosowe pole, dokąd udaje się komisya senatu w celu uregulowania kwestyi arnauckiej. Z Pryzrenu udało się tam przeszło 1,000 osób.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów postanowiła wysłać do Albanii komisyę pod przewodnictwem Reżyd Akif-baszy dla zbadania na miejscu żądań albańczyków. Według kursujących pogłosek we wtorek miało być ogłoszone zniesienie stanu oblężenia i sądu wojennego.

W Persyi.

Tabrys (AP). Oddział podpułkownika Radczenki połączył się pomyślnie w Agarze z oddziałem pułkownika Tołmaczewa. Z Ardebilu donoszą, że generał Fidarow rozłożył się obozem koło Konsulkendzy.

Dn. 7-go lipca zbłąkana kula zabiła kozaka na wywiadach. Oddział perski miał starcie z szachsewenami, którzy cofnęli się w góry.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). W odpowiedzi listownej na interpelacyę posła Palmera o porozumieniu rosyjsko-angielskiem w sprawie Mandżuryi i Mongolii Grey oświadcza: „Nie mam danych dla przypuszczenia o istnieniu lub projektowaniu jakiegokolwiek porozumienia, któreby groziło zachwianiem zasady drzwi otwartych dla handlu angielskiego".

Zdrowie mikada.

Tokio (AP). Biuletyny komunikują o polepszeniu stanu zdrowia mikada. Temperatura zniżyła się. Pamięć wraca.

Angielski program morski.

Londyn (AP). Izba gmin. Churchill uzasadniał kredyty dodatkowe na flotę, które według słów ministra wywołane zostały przez niemiecki program morski, przewidujący stałą, zupełną gotowość bojową 4/5 całej floty niemieckiej.

Istnieje projekt zwiększenia liczby gotowych do boju pancerników angielskich z 28 do 33. Od r. 1914 Anglia będzie miała 5 eskadr, składających się z 41 statków. Cztery eskadry będą stale w zupełnej gotowości bojowej. Z morza Śródziemnego rząd wycofa 6 starych pancerników, zastąpi je natomiast czterema krążownikami opancerzonymi typu „Invisible".

Londyn (AP). Izba gmin. Asquith oświadczył, iż Anglia wbrew woli bierze udział we współzawodnictwie mocarstw na morzu. Wydatki są niezbędne celem zagwarantowania bezpieczeństwa naszych brzegów, handlu i zabezpieczenia ogólnego pokoju. Jest to punkt zasadniczy polityki angielskiej, bez względu na to jakie stronnictwo stoi u steru rządu i niezależnie od ugrupowania mocarstw.

Anglia nie może uważać morza Śródziemnego za arenę, na której nie posiadałaby własnych interesów lub mogła powierzyć drugim pieczę nad swymi interesami i ich obronę.

Po dalszej dyskusyi przyjęto kredyt dodatkowy na powiększenia osobistego składu floty większością 291 przeciwko 42.

Przewiezienie Kostiewicza.

Berlin (AP). Kapitan Kostiewicz w towarzystwie dwóch urzędników przewieziony został do Lipska. Tym samym pociągiem wyjechała do Lipska jego żona.

Spotkanie monarchów.

Rejd Sztandart (AP). Przybyły osoby mające asystować przy spotkaniu Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z królem szwedzkim, ministrowie marynarki i spr. zagranicznych, przydzieleni do króla szwedzkiego—generał adyutant Arsenjew i flügel adyutant Bojsman, do królowej—koniuszy baron Wolf generał-gubernator finlandzki, ambasador w Szwecyi koniuszy Sawinskij, pełniący obowiązki naczelnika kancelaryi ministerstwa dworu ochmistrz dworu książę Gagarin, dyrektor kancelaryi ministerstwa spr. zagr. szambelan baron Schilling i gubernator wyborski.

Wieczorem na jachcie „Sztandart", w obecności Najwyższej odbył się obiad, na którym były obecne damy dworskie, minister dworu flag-kapitan i osoby towarzyszące Ich Cesarskim Mościom. Na obiad zaproszone były osoby, które przybyły dzisiaj na rejd.

Rejd Sztandart (AP). Z okazyi mającego nastąpić spotkania króla szwedzkiego wszystkie statki na rejdzie „Sztandart" wywiesiły flagi, przyczem na głównym maszcie wywieszona została szwedzka flaga wojenna. Na cesarskim jachcie „Sztandart" powiewał sztandar Najjaśniejszego Pana. Pogoda wspaniała. Przy wejściu do rejdu stoi krążownik „Bajan", na którym wisi flaga ministerstwa marynarki, i statek transportowy „Peczora". W głębi rejdu — jachty cesarskie: „Polarnaja Zwiezda", „Sztandart", „Aleksandrya" i „Cesarzówna", statki strażnicze „Dozornyj", „Razwiedczik" i jacht „Głaken", na którym znajduje się generał-gubernator, wreszcie oddział torpedowców. O g. 10-ej rano torpedowce wypłynęły na morze, ku południowemu krańcowi wyspy Szukion-Saari, na spotkanie eskadry, oczekiwanej na rejdzie, o g. 12-ej w południe. Naprzeciwko króla szwedzkiego wyjechał zrana do Helsingforsu morzem ambasador szwedzki Brandström. Eskadrę króla, będącą pod dowództwem wiceadmirała Dirsena stanowią: pancernik „Oskar II", na którym jadą ich królewskie moście, pancernik „Manligeten" krążownik opancerzony „Filgie" i kontrtorpedowiec „Sigurd". Rosyjski agent morski br. Keller jedzie z królem.

Rejd Sztandart (AP). Telegram ministra dworu cesarskiego. Dn. 10-go lipca jego królewska wysokość książę Waldemar pruski odjechał z rejdu Sztandart za granicę.

Rejd Sztandart (AP). O g. 12-ej w południe szwedzka para królewska przybyła na pancerniku „Oskar II gi".

Rejd Sztandart (AP). O godz. 12-ej w południe ukazała się na horyzoncie szybko idąca eskadra. Wkrótce można było odróżnić statek główny—pancernik „Oskar II" ze sztandarem królewskim. Wślad za nim szły pozostałe statki szwedzkie i oddział torpedowców rosyjskich, które wyszły na spotkanie. Na statkach szwedzkich powiewały sztandary rosyjskie.

Przy wejściu eskadry na rejd, na sygnał z jachtu „Sztandart" poczynają salutować krążowniki „Bajan" i „Polarnaja Zwiezda".

W odpowiedzi eskadra salutuje. Na wszystkich statkach załoga uszykowała się na pokładach. Kiedy eskadra oddaje się pod dowództwo statków rosyjskich, rozlega się powitalne „hura". Orkiestra gra hymn szwedzki.

W odpowiedzi rozlegają się okrzyki „hura" i dźwięki hymnu rosyjskiego ze statków szwedzkich.

O godz. 12 m. 45 „Oskar II" staje na kotwicy obok jachtu „Sztandart". Ich cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan z Wielkiemi Księżnami Olgą Mikołajówną i Tatianą Mikołajówną raczyli odjechać na kuterze parowym pod sztandarem na pancerniku „Oskar II" na powitanie króla i królowej. Na kuterze Cesarskim odjechali również minister Dworu Cesarskiego, flag-kapitan Niłow i przydzieleni do świty króla generał adyutant Arsenjew i fliegiel adyutant Bojsman i do świty królowej koniuszy dworu baron Wolf.

Najjaśniejszy Pan ma na sobie uniform admirała floty szwedzkiej i wstęgę orderu Serafinów. Przy zbliżeniu się, orkiestra na pancerniku gra na powitanie.

Przy wejściu Najjaśniejszego Pana na pokład pancernika, wywieszono sztandar Jego Cesarskiej Mości. Statki szwedzkie i „Bajan" salutują. Najjaśniejszego Pana i Wielkie Księżne witają na pokładzie król i królowa. Ich cesarskie Moście ucałowali się. Najjaśniejszy Pan i król obchodzili straż okrętową i załogę. Orkiestra grała hymn rosyjski. Przed pierwszą godziną Najjaśniejszy Pan i Wielkie Księżne powrócili podczas salutowania na jacht „Sztandart". Po pewnym czasie król i królowa odjechali na kuterze parowym pod sztandarem króla z pancernika „Oskar II" na jacht „Sztandart".

W tym czasie na jachcie „Sztandart" zgromadzili się ministrowie Dworu, spraw zagranicznych i marynarki, osoby należące do świt Ich Cesarskich Mości, gubernator finlandzki, ambasador rozyjski w Sztokholmie, dostojnicy Dworu, gubernator wyborski, znajdujący się w rejdzie admirałowie, komendanci statków pierwszego stopnia, naczelnik flotylli torpedowców i dyrektor wydziału retmańskiego i latarni morskich w Finlandyi. Przybyła tu jednocześnie z królem jego świta, ambasador szwedzki w Petersburgu i komendanci statków eskadry szwedzkiej. Ich królewskie moście powitane zostały na schodach przez Najjaśniejszego Pana, na pokładzie zaś przez Najjaśniejszą Panią, Następcę tronu i Wielkie Księżne.

Na głównym maszcie podniesiono sztandar królewski. Unoszącemu się sztandarowi towarzyszył wystrzał salutowy „Bajana".

Statki szwedzkie również salutowały. Najjaśniejszy Pan i król, ubrany w rosyjski uniform admiralski, przepasany wstęgą Andrzejowską, przy dźwiękach hymnu szwedzkiego obchodzili wartę i załogę.

Komendant jachtu miał zaszczyt przedstawić oficerów. Następnie o g. 1-ej po południu u Ich Cesarskich Mości odbyło się śniadanie familijne.

Osobom należącym do świty podano śniadanie w jadalni Cesarskiej. Podczas śniadania przygrywała orkiestra gwardyi morskiej.

Po przybyciu króla i królowej, ze wszystkich jachtów Cesarskich, krążownika „Bajan" i torpedowca „Armiejec" wydelegowano po jednym oficerze na wszystkie statki szwedzkie, celem złożenia gratulacyi przybyłym statkom szwedzkim.

O g. 3-ej po poł., po śniadaniu, król i królowa przy dźwiękach hymnu szwedzkiego i salutowaniu statków rosyjskich i szwedzkich, odjechali ze świtą na pancernik „Oskar II".

O godz. 4-ej po poł. Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani i Wielkie Księżne Olga, Tatjana i Anastazya Mikołajówny odjechali na pancernik „Oskar II" do ich królewskich mości i o g. 6-ej raczyli powrócić na jacht „Standart".

Wśród świty króla szwedzkiego znajduje się minister spraw zagranicznych hrabia Ehrenswerth.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). W „Ruskim inwalidzie" ogłoszono drukiem co następuje: „Dnia 1 go lipca r. b. o godzinie 8-ej m. 30 wieczorem w obozach 1-go i 2-go turkiestańskich batalionów saperów, koło wsi Troickie, w pobliżu Taszkientu grupa szeregowców wynosząca 100—130 osób, zebrawszy się przed obozem, z okrzykami „hurra" rozpoczęła bezładną strzelaninę w powietrze. Spostrzegłszy, że nikt się do nich nie przyłącza i że do kompanii przybywają oficerowie, zbuntowani zaczęli strzelać do obozu. Pierwsza wyruszyła przeciwko nacierającym buntownikom druga kompania drugiego turkiestańskiego batalionu saperów, która wraz ze swym dowódcą, kapitanem Żilcowem na czele odparła strzelając buntowników. Następnie do roty kapitana Żilcowa przyłączyły się inne roty 1-go i 2-go turkiestańskiego batalionu saperów, które pozostały wierne. Wówczas zaalarmowano i inne oddziały wojsk, rozłożone obozem koło wsi Troickie. Odparci przez saperów buntownicy, strzelając coraz częściej, rzucili się na zbliżających się strzelców. Strzelcy zaczęli strzelać wskutek czego buntownicy rozproszyli się. Następnie strzelcy bez wystrzału przy dźwiękach hymnu „Boże Cesarza chroń" wyruszyli ku obozowi saperów i otoczyli go wraz z kozakami. O świcie ze wszystkich stron zaczęli powracać do obozu saperzy, którzy rozbiegli się podczas zaburzeń. Rozbrojono ich natychmiast i aresztowano. Takich saperów aresztowanych przez strzelców, kozaków i artyleryę forteczną okazało się około 170, którzy niewątpliwie nie wszyscy brali udział w buncie, a rozbiegli się z obozu jedynie z przestrachu, by uniknąć śmierci, inni nie chcąc brać udziału w zaburzeniach i nie zdając sobie sprawy co wobec tego należy uczynić. Dnia 2-go lipca porządek w obozie był ostatecznie przywrócony, przyczem obóz saperów był otoczony posterunkami strzelców i kozaków. Saperzy byli rozbrojeni i karabiny ich zostały oddane pod straż strzelców. Kwaterujące w tymże obozie inne oddziały wojsk oraz strzelców i kozaków przydzielone do batalionów saperów celem wyuczenia ich robót saperskich pozostały wszystkie wierne przysiędze i obowiązkowi, zachowywały się dzielnie i szybko w zupełnym porządku stłumiły zaburzenia. Dowódca wojsk turkiestańskiego okręgu wojennego po otrzymaniu pierwszych wiadomości o zaburzeniach w obozie wydelegował tam dowódcę pierwszego turkiestańskiego korpusu armii generała od kawaleryi Kozłowskiego, a d. 2 go lipca z rana przybył sam na miejsce zaburzeń, przyczem przekonał się osobiście, że porządek został przywrócony.

Buntownicy zabili sztabs-kapitana pierwszego turkiestańskiego batalionu saperów Pochwisniewa i ciężko ranili podporucznika Szadskiego z tegoż batalionu. Z 2-go turkiestańskiego batalionu saperów zostali ciężko ranni: porucznik Krasowskij, który wkrótce zmarł i podporucznik Koszyniec, i lekko kapitan Żilcow. Oprócz tego z turkiestańskiej artyleryi fortecznej odnieśli rany: kapitan Skiszin i zbłąkaną kulą artylerzysta forteczny oraz 11 saperów, z których jeden zmarł.

Na mocy Najwyższego rozkazu kapitan 2-go turkiestańskiego batalionu saperów Żilcow za specyalne wyróżnienie się mianowany został podpułkownikiem.

Z ziemstwa podolskiego.

Kamieniec Pod. (Wł.). Wczoraj o godzinie 1 m. 30 po południu gubernator podolski zagaił posiedzenia ziemstwa gubernialnego. Nastrój na sali ospały. Z liczby 86 radnych na zgromadzenie przybyło 35-ciu. Na wstępie dokonano wyboru członka zarządu ziemstwa gubernialnego. Na pomienione stanowisko wybrany został członek zarządu bałckiego, Wink.

Następnie podzielono referaty pomiędzy odpowiednie komisye. Podczas dyskusyi nad nieobecnością tak znacznej ilości radnych mówcy dawali do zrozumienia, że wina za ten mimowolny absenteizm spada na zarząd, gdyż sesya zwołana została podczas żniw.

Wykopaliska.

Tobolsk (AP). W powiecie kurhańskim inżynier górniczy Katieniew wspólnie z gubernatorem obejrzał i uznał za posiadający ważne znaczenie dla nauki cmentarz przedpotopowych kręgowców, odnaleziony przez włościan. W jednem miejscu znajdują się resztki nosorożca, mastodonta, jelenia i tura. O powyższem zakomunikowano akademii nauk.

Z komisyi egzaminacyjnych.

Petersburg (AP). Na prezesów jesiennych komisyi egzaminacyjnych przy uniwersytecie kijowskim wyznaczono: historyczno-filologicznej—Bagaleja i prawnej—Katkowa.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 27 czasopisma „Prawo".

Z lotnictwa.

Nowogród (AP). Sztabs-kapitan Andreadi wylądował dn. 10 lipca o g. 5-ej rano w Nowogrodzie wskutek silnego wiatru i zamierza o g. 7-ej wieczorem udać się do Petersburga. Aparat funkcyonuje dobrze.

Ryga (AP). Abramowicz otrzyma nowe koło rozpędowe dn. 12 lipca i tego dnia projektuje przybyć do Rygi.

Wynurzenia Kasso.

Petersburg (Wł.). Podczas rozmowy ze współpracownikiem „Now. Wrem." Kasso zaprzeczył pogłoskom o projektowanem jakoby zwołaniu zjazdu dyrektorów szkół średnich i rozszerzeniu programu języków starożytnych. Minister rzeczywiście zaproponował kuratorom okręgów naukowych, by starali się o podniesienie wśród uczni znajomości łaciny w ramkach jednak programu dotychczasowego. Poza tem minister projektuje zbliżyć program gimnazyów żeńskich do programu szkół męskich tegoż typu. Kasso przypuszcza, iż idealnym uzupełnieniem łaciny byłoby wykładanie historyi kultur greckiej i rzymskiej. Dający się ostatnimi czasy zauważyć powszechny upadek ortografii jest, zdaniem ministra, objawem nader smutnym. Minister stale myśli nad zaradzeniem złemu. Celem przygotowania nauczycieli łaciny i historyi otworzone zostaną specyalne zakłady naukowe.

Kacura w Petersburgu.

Petersburg (AP). Prezes rady ministrów odwiedził księcia Kacurę.

Kara prasowa.

Moskwa (AP). Nałożono areszt na № 157 „Ruskich Wiedomostiej" za artykuł „Wypadek w parku esentuckim".

Petersburg (AP). Izba sądowa skazała redaktora gazety „Zwiezda" Baraszkowa na mocy art. 129 na zamknięcie w twierdzy na 3 lata.

Giełda Petersburska.

Dnia 10 lipca 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	94.60
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.18
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.48
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 3/4—105 7/8
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/2—106
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 3/4
5% Pożyczka 1906 r.	104 5/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 3/8—100 7/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	92 3/4
5% „ „ „	100
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% „ „	93—93 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	469 1/2
„ „ 1866 r.	351
5% Obl. prem. Szlach. Banku	314
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	88 1/8—89 1/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	90
4 1/2% „ „ „	85
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99 1/2—100 1/2
4 1/2% „ „	91—92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 3/8—87 1/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 3/4—87 1/4
4 1/2% „ Dońsk.	85—86 1/2
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Moskiewsk. „	89—89 1/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	86 3/4—87 1/4
4 1/2% Połtawsk. „	86 1/2—87 1/2
4 1/2% Tulsk. „	88 1/2—89 1/4
4 1/2% Charkowsk. „	86 1/8—87 1/8
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86 1/8—87 1/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	557—559
„ Mosk. K. Wornes. kolei	925—928
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	222—223
„ Poł.-Wschod. kolei	276—278
„ Półn. Doniecka	277—279
„ Azowsko-Dońsk.	547—576
„ Wołsko-Kamsk. b.	946—950
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385—386
Ros. Azyat.	—
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	360—362
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	526—527
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	520—522
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	275—276
„ Banku Zjednoczonego.	279—281
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Taurycк.	663
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	610
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	636
„ Kij. Banku Ziemskiego	710
Akcye Moskiewsk. „	815
„ Niżegor.-Samar. „	710
„ Połtawsk. „	588
„ Petersb.-Tulsk. „	463
„ Charkowsk. „	449
Bakińsk. T-a Naftow. „	746—748
„ Kaspijsk. T-wa	1775—1785
Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	14650—14750
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	—
„ Naft. T-wa Hartman	297—300
„ Kołomieńsk. Fabryki	232—233
„ Fabr. Malcewsk.	361—363
„ Petersbursk. Metalurg.	337—339
„ Nikopol-Mariupolsk.	291 1/2—292 1/2
„ Putiłowsk.	191 1/2—192 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	151—152
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Donsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	323—325
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi małoczynne, prawie ospałe; z premiówkami słabiej.

Z ostatniej chwili.

Odnalezienie zwłok.

Budapeszt (Wł.). Znaleziono zwłoki nadporucznika Bindera. Istnieje przypuszczenie, że Binder zamordowany został przez żołnierzy za znęcanie się.

Zjazd.

Kraków (Wł.). Rozpoczął się zjazd delegatów związku nauczycielstwa słowiańskiego z Galicyi, Moraw, Czech i Chorwacyi. Obrady potrwają przez 2 dni.

Zmiana ambasadorów.

Londyn (Wł.). W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że ambasadorowie francuscy w Berlinie, Petersburgu i Londynie ustąpią z zajmowanych stanowisk.

Zjazd rzemieślników.

Łódź (Wł.). Zakończył swe prace zjazd rzemieślników, szczotkarzy, golarzy, grzebieniarzy i fryzyerów. Zjazd był nader udatny.

Demonstracye republikańskie.

Madryt (Wł.). Wczoraj w Barcelonie republikanie urządzili szereg demonstracyi przeciwko monarchii. Rozlegały się okrzyki na cześć Portugalii. Podczas starć z policyą raniono 20 demonstrantów. Dokonano licznych aresztowań.

W Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Sułtan ogłosił rozkaz do armii wstrzymujący operacye wojenne przeciwko albańczykom.

Konstantynopol (Wł.). Nowy wezyr Mukhtar-basza przed ukonstytuowaniem się nowego gabinetu oświadczył, że uważa swe zadanie za spełnione, wobec czego ustępuje z zajmowanego stanowiska. Wielkim wezyrem będzie prawdopodobnie mianowany Kiamil-basza.

Berlin (Wł.). Ambasada turecka oraz inne otrzymały potwierdzenie wiadomości o objęciu w. wezyratu przez Kiamila-baszę.

Berlin (Wł.). „Berliner Tageblatt" twierdzi, że obecna zmiana rządu oznacza zupełny przewrót stosunków wewnętrznych w Turcyi oraz w jej polityce zagranicznej. Władza komitetu młodotureckiego skończona. Konsekwencyą tego faktu będzie decentralizacya i pojednanie korpusu oficerów z rządem i załagodzenie nieporozumień w Albanii. Wpływy niemieckie w Turcyi, zdaniem gazety, skończyły się. Niebawem zapanuje wpływ Anglii.

Posady
poszukują zdolni, pracowici z dobremi świadectwami: pomocnik buchaltera, łowczy, nadleśny, kasyer, zarządzający domami lub hotelem. Kijów, Wielka-Włodzimierska Nr 19 m. 10. Karpowiczowi 3255

Geometra
poszukuje stałej posady w większych dobrach na Wołyniu, Podolu, Ukrainie lub w Cesar-Patent specj. zakładu nauk. Cesarstwa, długoletnia praktyka, znajomość stosunków lokalnych dworu z włościanami. Oprócz ogólnych prac: niwelacya i pomiary do planów taksacyjno leśnych. Mogłby wyręczać głównego zarządzając go w interesach z dekasteryami rządow. Zwracać się: Kijów, Biuro „Reklama“ dla Geometry. 3256

Potrzeb. na wyjaz do 2-ga dzieci bona polka, znająca dobrze jęz. ojcz. i mając. świad. o ukończ. kilku klas gimn. M.-Błagowiesz. 84 m. 12 od g. 11 do 3. 3259

Oldenburgi i fryburgi
buhajki do sprzedania; adr.: st. Popielnia skrzynka Nr 8. 2982

Ogrodnik z teoryą i długoletnią praktyką zagranicą i Rosyi. Żonaty, bezdz., poszuk. pos. Świad. z duż. maj. Szałygino, kurs. g. Ogrodnik W. 3033

Ogrodnik - Kierownik
zakładu ogrodniczego **„Ignatyoze“** poszukuje posady. Specyalność zakładanie i prowadzenie szkółek handlowych, drzew owocowych, parkowych i róż. Praktyka krajowa i zagraniczna Szczegółowe oferty. Warszawa, Złota 33 m. 4. Gąssowski. 3174

Ktoby chciał przyjąć
sierotę, chłopczyka 3-letniego, katolika, może się zwrócić: Kijów, ul. Prorezna 15, akuszerka **Barabasz.** 3191

„Biuro pracy“ Rz.-Kat. Tow Dobr. Troicki zaułek № 6, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśl. i wszelką służbę domową. Wspól. mieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi“. Troicki zaułek 6 m. 9 584

Poszukuje się nauczycielka
do 3 ga dzieci. Pensya 240 rb. rocznie Szczegóły pocztą: Olszana kij. gub. A. F. Sawicki. 204

Energiozny młody agronom, królewiak z dobremi świadectwami, kilka lat praktyki na Rusi i w Królestwie, poszukuje od każdego czasu posady rządcy, kontrolera, lub samodzielnego ekonoma w większych majątkach. Adres: poczta Holendry kij. gub. A. Zawistowski. 3206

Bednarz poszukuje pracy, może być samodz. przy browarze lub gorzel. Ma poważn. rekomend. Adres: Słomianka ul. Nowa 28—8. Roscicki. 3219

Dom osobny 9 pok, 2 kuch., werand., wan, wyg, stajnie, ogród, lód od 1 września do odnajęcie; teraz 2, 4 pok. kuch. Łukjanówka, Osijewska Nr 25. 3223

Wiad. o wol. miesz. podaje succ.
Biuro mieszkań. Funduklejowska 12 m. 2. 1880



Rozkład jazdy pociągów.
Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 zrana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni—odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 21. Pośpieszny I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godzi 11 m. 30 wieczorem, przychodz, o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. Osobowy I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. Towar.-osobowy I, II i III kl. Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. Tow.-osobowy IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny Kowel, Warszawa, — odchodzi o g. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 18 z rana

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 4. Osobowy. I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaluga — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr. 12 Osobowy I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III kl. Biransk, Charków. Moskwa — odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 14. Osobowy I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — odchodzi o g. 10 m. 40 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. Osobowy I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Nr 18, Osobowy. I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Żłobin, Witebsk, Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III klasa Połtawa, Charków — odchodzi o g. wiecz., przychodzi o g. 11 m. 35 z rana.

Nr 6. Towarowo-osobowy I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz — odchodzi o godz. 8 z rana, przychodzi o g. 11 m. 13 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**